

SPRAWOZDANIE Z WIZYTY STUDYJNEJ DO EDYNBURGA (04-09.06.2012r.)**Anna Gocłowska – Ośrodek Rozwoju Edukacji**

Miałam szczęście i przyjemność, podczas wyjazdu studyjnego, poznawać kolejny system edukacji w Europie. Odkryłam, ku mojemu zaskoczeniu, że naprawdę nie jest bez znaczenia w jakim towarzystwie się uczysz. Wcześniej wyjeżdżałam z wizytatorami ds. ewaluacji. Dobrze wspominam efektywnie spędzony czas intensywnego rozwoju własnego. Tym razem byli to kuratorzy oświaty, rzec można, pierwsi nauczyciele poszczególnych województw. Wydaje się, że dynamika rozwoju nabierała podwójnego tempa. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby ...

O tym, co ważne ... – po wizycie studyjnej w Edynburgu

Ważnym, bo rzucającym światło na całość wizyty, było spotkanie z profesorem Tony Townsendem z Uniwersytetu w Glasgow, który wygłosił wykład o roli i zadaniach lidera zmiany. Tylko tak naprawdę, to raczej o tym, jak odnaleźć się powinien lider - przywódca organizacji, jeśli go zmiana w tej roli zastanie. Profesor przypomniał (za Lwem Tołstojem), że mamy do czynienia raczej z trudną materią, bo „każdy myśli o zmianie świata, ale nikt nie myśli o zmianie samego siebie”. No cóż, przecież wszystko, co jest wartościowe, przychodzi z trudem. Tony Townsend mówił o tym, że przywództwo potrzebuje kompetencji i partnerstwa. Kolejne dni wizyty pokazały jak Szkoci te potrzeby rozumieją. Właśnie już w drugim dniu, podczas kilkugodzinnej wizyty w Education Scotland, dowiedzieliśmy się, że aby zostać inspektorem Jej Królewskiej Mości, trzeba wykazać się nieprzeciętnymi kompetencjami w tym, co się robiło przedtem. Zapytana o warunki rekrutacji do Education Scotland, Inspektor Anna Boni, miała kłopot z udzieleniem odpowiedzi. Musiała bowiem powiedzieć, że nie byłoby jej w tym miejscu, gdyby jej praca nie była wysoko oceniona. Szkoccy liderzy nie tylko wymagają kompetencji, posiadają również kompetencje do korzystania z potencjału (kompetencji) innych ludzi. Nie widzą nic nadzwyczajnego w tym, że zapraszają do „poprawiania edukacji” praktyków, którym udało się u siebie. Widzieliśmy (ja widziałam) żywych liderów, którzy czując na plecach oddech peletonu, spełniają się w swoim posłannictwie. Bez kompleksów. Oni chyba nie wiedzą, kto to klakier? No bo trzeciego dnia było tak, że dyrektorka szkoły (jednej z dwóch, które w okręgu Edynburga w ostatnich dwóch latach uzyskały najwyższe oceny inspekcji zewnętrznej), pokazując nam swoją szkołę wchodziła (razem z nami) do 14 sal, w których trwały zajęcia. Przecierałam oczy ze zdumienia, kiedy okazało się, że w żadnej z tych sal nasze „wejście” nie zmąciło toku zajęć. Żadna z siedzących w tym czasie nauczycielek nie wstała. Obecność dyrektorki

PROGRAM WZMOCNIENIA EFEKTYWNOŚCI SYSTEMU NADZORU PEDAGOGICZNEGO I OCENY JAKOŚCI PRACY SZKOŁY ETAP III

Projekt realizowany przez Ośrodek Rozwoju Edukacji w partnerstwie z Uniwersytetem Jagiellońskim i Erą Ewaluacji Sp. z o.o. w ramach III Priorytetu Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Działanie 3.1 współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego

w każdej sali, była czymś tak samo naturalnym dla nauczycielek, jak dla dyrektorki fakt, że one „robią swoje” bez względu na okoliczności. Jak bumerang wrócił mi w pamięci tragicomiczny obrazek z naszej rzeczywistości – „lidera” do żywego dotkniętego faktem zajęcia przez pracownika miejsca w tym samym, co on, pierwszym, rzędzie krzesel na szkolnej uroczystości. To nie ostatni dowód tego, co różni trzydziestoletnie doświadczenia szkockie w forsowaniu takiej zmiany od doświadczeń naszych, trochę ponad dwuletnich. Ale uczymy się! Motto Education Scotland brzmi „Zmiana życia poprzez uczenie się” (Transforming lives through learning), misją organizacji jest takie kształtowanie oświatowej rzeczywistości, aby przygotować młodych ludzi do wykonywania zawodów, które jeszcze nie istnieją, do stosowania nieodkrytych technologii i do rozwiązywania niezidentyfikowanych problemów. Służyć temu ma, między innymi, „Program nauczania do doskonałości” (Curriculum for Excellence), realizacja którego podlega inspekcji. U podstaw tego programu leży przekonanie, że zadaniem współczesnej szkoły jest uczyć się i pomóc uczyć się innym. To muszą wiedzieć i realizować nauczyciele.

My w Polsce próbujemy o tym mówić komunikatami zawartymi w wymaganiach Państwa wobec szkół/placówek.

W Szkocji realizuje się to, o czym u nas zaczynamy mówić mocno, bo formą aktu prawnego, że w kierowaniu rozwojem uczniów, w ich uczeniu się, kwestią determinującą osiągnięcie celu, jest podporządkowanie działań potrzebom ucznia. W szkockiej szkole podstawowej nauczyciele razem z uczniami i ich rodzicami opracowują programy rozwoju uczniów. Uczeń jest pełnoprawnym partnerem w planowaniu cotygodniowej pracy, ale też w ewaluacji tego tygodniowego planu nauczania. Cele osiągnięte w stopniu niezadowolającym, zaznaczone (w odwiedzonej przez nas szkole) zielonym kolorem, podejmowane są w tygodniu następnym. Tutaj autentycznie wiedzę i umiejętności ucznia buduje się na tym, co uczeń poznał, zrozumiał, czego doświadczył. Także poza szkołą.

Ważne było i to, że można było sobie zadać pytanie dlaczego tak jest, że mimo posiadania świadomości zmieniającej się nieustannie rzeczywistości, to chcemy, aby wszystko pozostawało takim, jakim było. W Szkocji też nie wszystko od razu się udawało. Dzisiaj też jeszcze nie zawsze jest tak, żeby nie mogło być lepiej. Chociaż u nich w zasadzie dawno już nie istnieje problem konieczności kontroli przestrzegania prawa. A dowodem gotowości do zmiany tego, co przeszkadza bądź utrudnia osiągać cele, niech będzie wypowiedź dyrektorki odwiedzanej przez nas szkoły, o tym, jak odstąpili od wymogu zmiany obuwia przez uczniów, bo egzekwowanie tego ustalenia zabierało im godzinę tygodniowo. To zbyt droga inwestycja, ten czas należy się uczniom – powiedziała.

No właśnie, czy, często skuteczne, przeciwdziałanie przepływowi informacji i tendencyjne opieranie się zmianom oraz nieodparta chęć trwania w stanie równowagi wynika ze swoistej życiowej homeostazy? Czy niechęć do zmian i strach przed zmianami rodzą się stąd, że zmiany niosą potrzebę innych zachowań, innego myślenia, a więc podjęcia trudu własnego rozwoju, często po to, aby pokonać niechęć do porzucenia tego, co znane?

A **najważniejsze**, że można było po raz kolejny uświadomić sobie, że dotychczasowe modele sprawowania nadzoru pedagogicznego w Polsce, jakkolwiek spełniały, w zależności od czasu, lepiej czy gorzej swoją rolę, to jednak nie były to paradygmaty na miarę heliocentrycznej teorii Kopernika czy teorii względności Einsteina. Mogą więc, i powinny, się zmieniać.

A co jeszcze **ważniejsze od najważniejszego** to fakt, że podobnie myślących wciąż przybywa. Doświadczenia szkockie tego dowodzą. Prawda, podróże kształcą.